

## Rozdział 17

# Relacje rodziców i dzieci w kontekście wzajemności

*Halina Guzy-Steinke*

### Wprowadzenie

Rodzina to wspólnota dnia codziennego, wspólnota przekonań, zainteresowań, podzielonego losu, wspólnota, którą rządzi jedność i tradycja. Współcześnie coraz częściej słyszy się o kryzysie rodziny mimo stałego jej utrzymywania się na czołowym miejscu hierarchii wartości wszystkich generacji wiekowych (Z. Tyszka, F. Adamski, M. Nowak-Dziemianowicz, R. Doniec).

Jeśli rodzina się zmienia, zmieniają się także relacje między generacjami. Wzór kulturowy relacji rodzice–dzieci ulega przekształceniom. Jedne rodzaje działań przestają być wykonywane, na ich miejsce wprowadza się nowe. Zmienia się kultura wychowawcza w rodzinie, a wraz z nią stosunek do dziecka, rodzicielstwa, wychowania i własnego rozwoju. Zmienia się wrażliwość w postrzeganiu dzieci, rozluźniają się więzi między rodzicami i dziećmi. Jednostka, jej prawa, plany, potrzeby stały się najważniejsze. Jednocześnie jednak podkreśla się ciągle obowiązki i zobowiązania wynikające z pełnienia ról rodzicielskich.

### Rodzina

Rodzina jako jednostka społeczna opiera się na więzi relacyjnej między jednostkami, ta więź jest podstawowym warunkiem istnienia rodziny. Jej osnową są uczucia moralne, które generują poczucie obowiązku. Dzieci uczą się powinności i obowiązku w relacjach rodzinnych przede wszystkim w stosunku do rodziców i rodzeństwa. Członków rodziny łączy więź wynikająca z poczucia lojalności, która przejawia się wzajemnym zaufaniem, uznaniem

wzajemnych zasług, zobowiązań, uczciwości (Kołbik 1999, s. 79). W imię lojalności wobec rodziny jej członkowie zobowiązani są do wypełniania wzajemnych oczekiwań.

Rodzina rodzi obowiązki, nawet wymusza działania na rzecz wspólnego dobra oraz poświęcenia i ofiary na rzecz jej członków. Zróżnicowanie m.in. pod względem wiekowym to także odpowiedzialność za członków rodziny i za jej życie codzienne. Odpowiedzialność w rodzinie prowadzi do rozwoju potrzeb i obowiązku tworzenia warunków do rozwoju w sensie socjalnym i osobowym. Rodzina jest oparta na wzajemnych powiązaniach, które tworzą zaufanie, pomoc, wymianę. Partnerzy odnoszą korzyści, rozwijając swoją osobowość. Dzieci korzystają z opieki, zainteresowania rodziców, rodzice korzystają z pomocy i wsparcia dorosłych dzieci. Odpowiedzialność często przeobraża się w poświęcenie zarówno rodziców dla dzieci, jak i dzieci dla rodziców (Turowski 1998, s. 11–18). Ze względu na dobro wspólne rodziny decyzje z konieczności muszą być podejmowane arbitralnie, nie zawsze zgodnie z interesami jednostkowymi. Efektywność działania, a w efekcie mnożenie dobra wspólnego zależą w dużym stopniu od wpojenia członkom grupy woli naturalnej motywującej ich do podtrzymywania i realizacji wspólnego celu. W warunkach silnej konkurencji, jak przewiduje A. Giza-Poleszczuk, rodziny będą dążyły do zwiększenia efektywności układu, m.in. do zwiększenia kontroli nad członkami grupy czy racjonalizację podziału zadań. W sferze motywacyjnej oznacza to nacisk na uczucia moralne, skłaniające jednostkę do zachowań altruistycznych, do wspólnomyślności (Giza-Poleszczuk 2005, s. 255–257). Jednocześnie są w rodzinie jasno ustalone zasady podporządkowania, szacunku i posłuszeństwa dzieci wobec rodziców, poczucie wspólnoty, poczucie przynależności i więzi podtrzymywane przez rodzinne tradycje i rytuały czy wspólną pamięć. Czy jest to wystarczający bodziec do działania rozumianego jako obowiązek? Pojawia się tutaj kwestia uczuć moralnych i moralnego przymusu pozytywnie mobilizujących do ponoszenia wyrzeczeń w realizowaniu obowiązku, będących jednocześnie środkiem neutralizującym bunt przeciw władzy i zasadom. Takim środkiem projektującym przymus moralny w rodzinie jest dar, który wiąże i zobowiązuje moralnie. „Odwzajemniona dobrowolność jest zatem podstawą spójności rodziny, a krążenie darów utrzymuje ją, mówiąc metaforycznie, przy życiu” (Giza-Poleszczuk 2005, s. 253).

W tym znaczeniu rodzina jest pośrednikiem między jednostką a szerszym środowiskiem społecznym, jest układem społecznym, w którym jednostka nabywa umiejętności posługiwania się darem w relacjach pozarodzinnych.

## Wzajemność

Wzajemność jako relacja między partnerami kształtuje się na płaszczyźnie wymiany, która prowadzi do powstania trwalszych związków społecz-

nych. M.D. Sahlins (1992, s. 135) określił wzajemność jako przepływ dóbr między dwiema stronami. W wymianie wzajemnej partnerzy uznają normę moralną wyższego rzędu, mówiącą o tym, iż „Należy wyświadczać przysługi tym, którzy tobie je wyświadczyli” (Gouldner 1992, s. 91–92), podkreślając w ten sposób potrzebę ogólnego zobowiązania do odpłacania się za otrzymane dobro. A.W. Gouldner (1992, s. 92) traktuje wzajemność jako normę moralną, która dyktuje działania i wskazuje na wdzięczność jako zobowiązanie za otrzymane dobra lub przysługi.

Przywołani autorzy charakteryzują normę wzajemności jako nieokreśloną. Twierdzą, że nie jest ustalone, w jaki sposób, kiedy i czym mamy się odwzajemnić, ponieważ nie ma żadnych przepisów regulujących odwzajemnienie. Konkretnie wymagania w odniesieniu do wzajemności są uzależnione od sytuacji i rodzaju przysług, jakie jedna strona wyświadcza drugiej. Ludzie podchodzą do formy gratyfikacji racjonalnie, określają normę wzajemności na pewnym poziomie ogólności, by była możliwość odwołania się do konkretnych zachowań w razie potrzeby. We wzajemność wpisane jest oczekiwanie. Jedną z jej form jest wzajemność uogólniona<sup>1</sup>. Odnosi się ona do takich transakcji, które są w domniemaniu altruistyczne, w ramach których odwzajemnienie nie jest natychmiastowe. Gouldner (1992, s. 92) dodaje, że jest to ta forma wzajemności, która „spłaca” dług wobec ludzi, którzy uprzednio coś uczynili dla nas, ze względu na wcześniejsze z nimi interakcje. To wzajemność, w której nie pojawia się data uiszczenia moralnego długu ani nazwiska osób, na których dług spoczywa i które mają dług do spłacenia. W przypadku tego rodzaju wzajemności „równowartość” okazywanych i otrzymywanych dóbr trudno wymierzyć i trudno zbilansować. Relacja może trwać długo, nawet gdy nie widać, że popłaca, a koszta przerastają korzyści. To właśnie ta wzajemność daje przesłanki ku temu, że opłaca się być dobrym dla innych,

---

<sup>1</sup> Pozostałe formy wzajemności to: 2) wzajemność zrównoważona – odnosi się do wymiany bezpośredniej. W wypadku ściśle określonej równowagi odwzajemnienie się polega na realizowanym bez zwłoki zwróceniu zwyczajowej równowartości otrzymanego dobra. Doskonale zrównoważona wzajemność to jednoczesna wymiana tych samych dóbr w jednakowych ilościach. Wzajemność zrównoważona jest mniej „personalna” niż wzajemność uogólniona. We wzajemności zrównoważonej przepływ dóbr w jedną stronę nie wchodzi w rachubę. Jeśli odpowiednio odwzajemnienie nie następuje, to istnieje możliwość zerwania stosunków między ludźmi; 3) wzajemność negatywna – jedna strona uzyskuje jakieś dobro i może bez poniesienia konsekwencji niczym się nie zrewanżować. Wzajemność negatywna określana jest jako najbardziej bezosobowy rodzaj wymiany. Wzajemność ta przybierać może różne formy, w tym te, które charakteryzują się przebiegłością, przemocą, podstępem. Ten rodzaj wzajemności uwarunkowany jest obroną własnego interesu (Sahlins 1992, s. 140–142). Mamy tutaj do czynienia z postawą egoistyczną, zaborczą, która ma na celu zaspokojenie własnego interesu bez brania pod uwagę interesu partnera wymiany. Trudno traktować tego rodzaju zachowanie jako rodzaj wzajemności. Wprawdzie nie można wykluczyć oczekiwania partnera transakcji na wzajemność, jednak o całej sytuacji decyduje również kontekst, w którym ona przebiega, oraz wcześniejsze doświadczenie, które wskazuje na możliwość wykorzystania.

zauważa Z. Bauman, bo inni okażą chętniej dobroć tym, o których wiedzą, że są skłonni do czynienia dobra, człowiek dobry „wyjdzie na swoje”, dobroć zwróci się z nawiązką itp. Oczekiwanie odwzajemnienia jest tutaj ważnym motywem działania (Bauman 1996, s. 78–79).

Nakazy, do których sprowadza się wzajemność, są następujące: ludzie powinni pomagać tym, którzy im pomogli, oraz nie powinni krzywdzić tych, którzy im udzielili pomocy. Stanowią one zasady kodeksu moralnego (Gouldner 1992, s. 93). Owe powinności wskazują na wzajemność jako zachowanie normatywne. Tym bardziej że osobie, która nie odwzajemnia przysługi, zarzuca się niewdzięczność.

J. Reykowski utrzymuje, że dla wzajemności charakterystyczne jest dawanie „dlatego, że się otrzymało”, stąd nie utożsamia wzajemności z wymianą. Zdaniem tego psychologa społecznego dla wymiany charakterystyczna jest reguła dawania „po to, aby otrzymać”. Norma ta uzupełniana jest normą społecznej odpowiedzialności, która nakazuje troskę o słabych, bezradnych, niemogących poradzić sobie ze swoją sytuacją życiową, nakazuje troskę o tych, których los czy osobiste dobro zależy od nas (Reykowski 1979, s. 207–209).

W sytuacji wychowawczej K. Ablewicz wzajemność rozumie jako postawę etyczną wobec bytu dziecka. Dorosły wychodzi naprzeciw dziecku bezinteresownie z własnej inicjatywy i potrzeby, motywowany swoją dorosłością. Powinien być otwarty na przyjęcie dziecka takim, jakie ono jest, ponieważ warunkiem wychowywania jest gotowość przyjęcia i spokojnego poznawania. Dorosły troszczy się o dzieci, odpowiadając na ich potrzebę pomocy ze świadomością wzajemności, ale „bez oczekiwania na wzajemność «zwróconą»” (Ablewicz 2003, s. 171) zgodnie z potocznym powiedzeniem „dzieci chowa się dla świata, nie dla siebie”. Jest to zgłoszenie gotowości do wyrzeczenia i ofiary, która jest zasadniczym założeniem wychowania. Chodzi bowiem o to, aby w wychowanku uruchomić potrzebę czy możliwość bycia wzajemnym. Jest to jeden z celów wychowania, by poprzez własną wzajemność budzić wzajemność wychowanków. Dzieje się tak przez kształtowanie wrażliwości na drugiego człowieka i konsekwencje postrzegania drugiego. Wzajemność nieodwzajemniona zakłada wybór, który skłania do refleksji nad potrzebującymi, by pokazać im, że są „Wybrani, uznani przeze mnie” (Ablewicz 2003, s. 171–172). Zapobiega to samotności, jak zauważa Z. Gawlina (1998, s. 25), ponieważ ludzie utrzymują i dbają o kontakty z tymi, którzy zapewniają im wzajemność.

Wzajemność bezwarunkowa występuje w miłości rodzicielskiej, w której nie ma poczucia wykorzystywania mimo częstego poświęcenia, jest natomiast wychodzenie „naprzeciw” oczekiwaniom. Charakteryzuje się ona tym, że „nikt nie czuje się wykorzystywany, ma poczucie równości i wolności, ale równocześnie odczuwa, że jest w jakimś sensie wybranym (jedynym). [...] Charakteryzuje ją swego rodzaju uwarunkowanie, jednak bez warunkowo-

ści, co buduje zaufanie i sprzyja w działaniu w «postawieniu pierwszego kroku». [...] W tym typie wzajemności nie liczy się kosztów i korzyści w każdym akcie działania, jej cechą jest dyspozycyjność” (Marynowicz-Hetka 2010, s. 11). Nie jest ona jednak pozbawiona oczekiwania na wzajemność. Rodzice oczekują od dzieci szacunku, miłości, pomocy, argumentując to własnym poświęceniem czy włożonym w wychowanie wysiłkiem.

## Rodzice–dzieci w kontekście wzajemności

W poszukiwaniu odpowiedzi na problem zawarty w pytaniu: W jaki sposób kształtuje się oczekiwanie wzajemności między rodzicami a dziećmi?, przeprowadzono sondaż diagnostyczny wśród 436 dorosłych mieszkańców Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego.

Problem, jaki postawiono, dotyczył opinii rodziców na temat gotowości dzieci do pomocy jako wzajemności za wychowanie i opiekę w dzieciństwie. 58% respondentów przyznało, że ich rodzice są przekonani o powinnościach dzieci wobec rodziców, jak również o obowiązku pomocy rodzicom w każdej sytuacji. Tak twierdzili przede wszystkim kobiety i respondenci pochodzący z rodzin o małej liczbie rodzeństwa (jedynacy lub osoby mające brata lub siostrę). 18% badanej próby nie słyszało lub nie przypomina sobie tego rodzaju oczekiwań. Są to mieszkańcy dużych miast (37%) o dobrej sytuacji materialnej (49%). Natomiast tylko 2% respondentów zauważyło, że rodzice nie powinni oczekiwać od dzieci podporządkowania i uwzględniania ich w swoich planach, ponieważ wychowują je po to, by mogły żyć własnym życiem, by sobie w nim radziły. Wychowują dzieci „dla świata”. Jest to zgodne z zauważoną przez U. Becka tendencją do zmniejszania się obszarów wspólnie podejmowanych działań, a presją świata zewnętrznego, żeby samemu kształtować indywidualne biografie. Oznacza to także wyzwolenie się jednostki z zastanych stosunków i uzależnienie od własnych decyzji, życie zostaje jej przekazane jako zadanie, które ma realizować poprzez działanie (Beck 2004, s. 202). W warunkach polskich tego rodzaju pogląd jest uznawany, jednak jego realizacja z powodów społecznych, gospodarczych i ekonomicznych, często także mentalnych, nie jest do końca urzeczywistniana. Oczekiwanie pomocy deklarują osoby na stanowiskach pracowniczych, kobiety oraz osoby z wykształceniem średnim.

Respondenci deklarują brak oczekiwania wdzięczności (62%), ale wdzięczność postrzegają jako zachowanie właściwe (67,2%). Pojawia się próba przedstawienia siebie jako osoby gotowej do pomocy i nieoczekującej niczego w zamian. Jednocześnie uznającej, że innym należy się wdzięczność.

Potwierdzeniem wychowania w rodzinie do pomocy jej członkom są odpowiedzi na pytanie o pomoc dla najstarszej generacji w rodzinie, czyli dla

dziadków. W tym wypadku potwierdza się deklaracja wcześniejsza – dziadkowie mogą liczyć na pomoc przede wszystkim swoich dorosłych dzieci, w ten sposób zadeklarowało 74% respondentów, co z dużym prawdopodobieństwem świadczy o tym, że sami angażują się w pomoc starszym rodzicom lub ich rodzice angażują się w pomoc swoim rodzicom. Jedynie 7% dziadków może liczyć na wnuki. Tego rodzaju deklaracje nasuwają wniosek, że dzieci raczej są przygotowywane do pomocy generacji bezpośrednio poprzedzającej, a nie ogólnie starszym ludziom. Ten wzór lojalnościowych powiązań jest przejęty od rodziców. W rodzinach wielopokoleniowych wzór powinności wobec rodziców jako odpłaty za wpojenie norm i wychowanie (opiekę, zainteresowanie) przechodzi na młodsze pokolenia (Kołbik 1999, s. 80).

Przedstawione w tabeli 1 deklaracje gotowości do pomocy dla rodziców odzwierciedlają wzajemność dzieci jako odpowiedź na wcześniejsze zaangażowanie rodziców w wychowanie dzieci. Dowodem jest odpowiedź, na kogo respondenci mogą liczyć w potrzebie: 62,4% badanych odpowiedziało, że na rodziców. Na drugim miejscu pojawili się życiowi partnerzy – 58,3%.

**Tabela 1.** Oparcie dla respondentów w potrzebie (pytanie wielokrotnego wyboru)

Kategorie odpowiedzi na pytanie: Na kogo można liczyć w potrzebie?	Liczba badanych (N = 436)	%
Rodziców	272	62,4
Małżonków/partnerów	254	58,3
Rodzeństwo	137	31,4
Przyjaciół	90	20,6
Dorosłe dzieci	65	14,9
Innych	9	2,1

Źródło: badania własne.

Dzieci czują się zobowiązane do zaopiekowania się swoimi rodzicami w starości czy w chorobie nawet wtedy, jeśli będzie to wymagało rezygnacji z własnych planów. Najczęściej nie chcą, aby ich rodzice w trudnej dla siebie sytuacji byli sami (w ten sposób zadeklarowało 64,4% respondentów), jednocześnie z nadzieją, że ich dzieci postąpią dokładnie tak samo (27,5%). Oto wypowiedzi badanych<sup>2</sup>: „[...] będąc na studiach, rozmawiając z mamą, wyczuwam jak bardzo przeżywa to, że nie mieszkam już z nimi. Jestem przekonany, że oczekuje, że po skończeniu studiów wrócę do domu i będzie jak dawniej, że będę mieszkał do końca z nimi, że będę zawsze blisko, będę

<sup>2</sup> Przy cytowanych wypowiedziach badanych stosowano następujące oznaczenia: K – kobieta, M – mężczyzna; podano wiek w latach (l.) oraz miejsce zamieszkania: W. – wieś, M.M. – małe miasto, D.M. – duże miasto. W cytowaniach zachowano oryginalny zapis wypowiedzi respondentów.

„pomagać we wszystkim, opiekować się nimi na starość” (M., l. 22, M.M.); „[...] oczekiwanie rodziców nie jest werbalizowane wprost ale wynika z wielu naszych wspólnych rozmów, dzięki temu wiem o tym. Z drugiej strony nasze stosunki rodzinne nie wymagają takich próśb i zapewnień, bo zawsze możemy na siebie liczyć” (K., l. 31, D.M.).

Tabela 2. Zobowiązanie wobec rodziców

Kategorie odpowiedzi na pytanie: Czy czujesz się zobowiązany wobec rodziców?	Liczba badanych (N = 436)	%
Tak, bo nie chcę, by byli sami	281	64,4
Mam nadzieję, że moje dzieci tak postąpią	120	27,5
Tak, bo to jest przyjęte w moim środowisku	92	21,1
Nie czuję się zobowiązany	14	3,2
Nikt tego ode mnie nie oczekuje	11	3,2
Nie biorę tego pod uwagę	9	2,1
Inne	34	7,8

Uwaga: Dane liczbowe nie sumują się do 100, ponieważ badani mogli wybrać więcej niż jedną odpowiedź.

Źródło: badania własne.

Szczególne zobowiązanie wobec rodziców odczuwają dzieci mieszkające zarówno na wsi (36%), jak i w dużym mieście (36%). Kobiety w wieku do lat 40, z wykształceniem średnim (48%) i wyższym (36%). Większość to jedynacy (36%), wierzący praktykujący (70%), o dobrej i średniej sytuacji materialnej (po 44%).

Przedstawione dane nie podkreślają jednostkowych doświadczeń młodych ludzi świadczących o negatywnych relacjach między generacjami: „Moja mama oczekuje szacunku jednocześnie nie szanując mnie. Oczekuje, że będę idealną córką, która nie wychyla się w towarzystwie dalszej rodziny, nie ma własnego zdania, nie potrzebuje pieniędzy, zajmuje jak najmniej miejsca jednocześnie, którą można się pochwalić wśród znajomych. Oczekuje, że będę jak marionetka, którą w dowolny sposób można sterować, która będzie na każde skinienie palcem. Nie potrafi poprosić o cokolwiek. Potrafi tylko wymagać” (K., l. 22, W.).

Postawa tego rodzaju ogranicza się do teraźniejszości, zarówno rodzica, jak i dziecka, obraca się wokół własnego ja, własnego życia, nie wybiegając w przyszłość albo źle przyszłość przedstawiając. Ten rodzaj doświadczeń wskazuje na przyszłość jako dozwoloną perspektywę tylko wtedy, kiedy będzie podporządkowana jednemu z partnerów, kiedy będzie realizowała jego plan. Druga strona, jeśli nie chce zaakceptować wyborów lub nakazów, zawsze będzie znajdowała się na pozycji niewdzięcznika.

Zarówno wtedy, gdy dzieci są małe, jak i wtedy, gdy są dorosłe, stanowią źródło oczekiwań rodziców: „Mama mówi: kiedy ty chciałaś abym ci pomogła to nie zastanawiałam się nad tym, a ty teraz odmawiasz mi pomocy” (K., l. 22, M.M.)

Rodzice oczekują, żeby dzieci stały się odpowiedzialne i wspierały w chorobie i starości: „Zaobserwowałam ze strony mojej mamy bardzo dużą potrzebę tego, żebym mieszkała z moimi rodzicami na stałe. Wynika to ze strachu mojej mamy przed pozostaniem z moim ojcem samymi w domu. Boją się, że nikt nie będzie się nimi interesował” (K., l. 22, W.).

Badania jakościowe M. Nowak-Dziemianowicz (2002) wskazały na rozbieżność między oczekiwaniami rodziców, kierowanymi wobec własnego dziecka, a poziomem zaspokajania tych oczekiwań. Rodzice chcą, aby ich dzieci były posłuszne, wobec tego przejawy niezależności odczytują w kategoriach porażki wychowawczej. Oczekują też, aby dzieci dobrze się uczyły, bo wierzą w sukces zawodowy, do którego wiedzie droga przez wyższe wykształcenie. Sami swoje obowiązki wobec dzieci koncentrują wokół zapewnienia warunków do osiągnięcia przez dzieci sukcesu (Nowak-Dziemianowicz 2002, s. 114).

Poczucie powinności dziecka wobec rodzica zależy od oczekiwań rodzica wobec dziecka, jest to zależność wysoka  $\varphi = 0,47$  i istotna statystycznie. Zależność ta może prowadzić do niepożądanych pedagogicznie relacji, mianowicie do wzbudzania poczucia winy w dziecku i zmuszania w ten sposób do realizowania rodzicielskich oczekiwań. „Gdy dający daje więcej, niż chce dać (niż to, na co go stać), dar zaprawiony zostaje goryczą wymuszonego poświęcenia, a obdarowany w ten sposób zamiast radości i wdzięczności przeżywa poczucie winy, zobowiązania. Dający natomiast czuje się wierzycielem. Gdy biorący czuje, że powinien być obdarowany, uznając tym samym dającego za dłużnika, odbiera sobie i dającemu radość przeżycia wdzięczności, miłości. Rodzice często popełniają ten błąd, że się poświęcają lub mówią, że się poświęcają. Sądzą, że w ten sposób zapewnią sobie miłość i wdzięczność dziecka. Okazuje się jednak, że wychowali nieszczęsnego dłużnika, pełnego poczucia winy, a często i nienawiści do wierzyciela, który na siłę pożyczył mu pieniądze” (Eichelberger 1995, s. 152). Mimo wszystko poczucie winy jest stymulatorem relacji rodzinnych. Poczucie winy, zdaniem I. Kołbik, jest wynikiem niepowodzenia w przestrzeganiu wzajemnych zobowiązań, ale jest to również mechanizm, który ma właściwość wprowadzania równowagi w system rodzinny (Kołbik 1999, s. 78). Poczucie winy w efekcie prowadzi do stabilności norm i wartości przestrzeganych w danej rodzinie.

Badania dają następujący obraz oczekiwań rodziców wobec dzieci: „Rodzice zawsze oczekiwali ode mnie pomocy, uczyli, że pomoc jest wręcz obowiązkiem, uczyli wrażliwości w tej kwestii” (K., l. 20, W.). Nie ma jednoznacznej deklaracji wszystkich respondentów. Trzy zmienne społeczno-demo-



graficzne istotnie decydują o opiniach na temat oczekiwań rodziców wobec dzieci. Są to wiek, rodzaj wykonywanej pracy oraz sytuacja materialna. Im młodszy respondent, tym w większym stopniu odczuwa oczekiwania rodziców, ale także ma nadzieję na pogodzenie własnych planów z obowiązkami wobec rodziców, tym bardziej że rodzice dają mu prawo do własnych wyborów. Rodzice przede wszystkim oczekują, aby dzieci były „wdzięczne”, odczuwane jest to w różny sposób przez dzieci: „Mama często powtarza, że nie będzie żyć wiecznie, żeby mi pomagać. I wciąż powtarza, że nie chce na starość zostać sama” (K., l. 25, D.M.); „Chcą abym «zaszła wyżej niż oni», czyli nie popełniała ich błędów, abym żyła z zasadami. Rodzice chcieliby kierować moim życiem, chcieliby wybierać mi męża, gdzie mam pracować, co robić. Ale muszą wiedzieć, że nie jestem już małą dziewczynką, że wkrótce opuszczę ich dom” (K., l. 23, W.); „Matka chce mnie kontrolować i ograniczać, ale to wynika z tego, że martwi się o mnie” (M., l. 22, D.M.); „Rodzice oczekują, żebym robiła to, czego oni chcą. Bym robiła to, żeby oni byli szczęśliwi. Kiedy mam swoje zdanie uważają, że to brak szacunku do nich i brak wdzięczności. Moja matka potrafi mnie błagać bym się ubrała tak jak ona sobie życzy. Oczekuje, żebym się poruszała, mówiła, zachowywała tak, jak ona chce. Chciałabym, żeby moi rodzice byli prawdziwymi rodzicami” (K., l. 20, M.M.).

Oczekiwania rodziców wobec dzieci uwarunkowane są rodzajem wykonywanej pracy. W tym wypadku największe znaczenie ma zatrudnienie w oświacie, tutaj stały kontakt z młodzieżą i podkreślane prawa dziecka determinują poglądy na oczekiwania rodziców wobec dzieci: „Rola rodzica jest wychowanie dziecka, pokazanie mu różnych ścieżek życia, ułatwienie startu w dorosłe życie ale w żadnym wypadku nie powinno się układać scenariusza życia swojego dziecka, tłumaczenia dzieci” (K., l. 40, D.M.); „Každy musi swoje życie przeżyć sam, radości i smutki, wzloty i upadki” (K., l. 43, M.M.).

Poczucie powinności dzieci wobec rodziców wyrażane jest w różny sposób, np.: „Moi rodzice oczekują tego «żeby nie przyniosła wstydu rodzinie», a ja się staram ich nie zawieść” (K., l. 20, W.); „Ja osobiście źle bym się czuł robiąc coś o czym wiem, że ich rani” (M., l. 22, D.M.); „Rodzice mają prawo oczekiwać, że dzieci w jakiś sposób będą w ich życiu obecne” (K., l. 25, D.M.); „Rodzice za dużo ode mnie wymagają a czasami nie jestem w stanie wszystkim sprostać. Chcą, żebym wszystkie sprawy załatwiała sobie sama, nie jestem jeszcze gotowa na taką samodzielność” (K., l. 21, W.); „Rodzice nie mają prawa wymagać od swoich dzieci aby spędziły przy nich życie, ale uważam, że każde dziecko powinno być w bliskich relacjach z rodzicami i opiekować się nimi, gdy potrzebują tego, gdy są starsi” (K., l. 27, D.M.).

Inny stosunek do powinności deklarują dzieci, które nie mają bliskich kontaktów z rodzicami: „Ze swoimi rodzicami nigdy nie miałem przesadnie bliskich relacji. Myślę, że rodzice chcieliby abym po skończonych studiach wrócił do swojego rodzinnego domu. A ja tego nie chcę, chcę ułożyć sobie

swoje życie. Chciałbym, aby moi rodzice w końcu się mną zainteresowali” (M., l. 23, W.); „Emocjonalny kontakt, więź z rodzicami bardzo słaba, brak bliskości i miłości. Rodzice niczego mi nie utrudniali, wspierali w decyzjach, nie czuję żadnych nacisków ani presji. Za rok się wyprowadzam” (K., l. 25, W.). Potwierdza się teza Becka, że „dziecko staje się ostatnim środkiem przeciwko samotności, którym ludzie mogą się posłużyć wobec braku innych możliwości realizowania miłości” (Beck 2004, s. 181).

Wypowiedzi respondentów wskazują, że wzajemność w rodzinie powstaje na płaszczyźnie zobowiązań. Jednocześnie podstawą wzajemności uogólnionej są bliskie kontakty, rozmowy, często werbalizowane bezpośrednio oczekiwania, które pozwalają sobie poznać i budują płaszczyznę zaufania. Wzajemna pomoc rodziców i dzieci wzmacnia wzajemne relacje, dzieci starają się rodziców zrozumieć, często tłumaczą ich postępowanie. Stają się partnerami, zanika powoli asymetryczność w relacjach, na rzecz komplementarności. Rodzice opiekują się dziećmi we wczesnych okresach rozwoju, ale stopniowo werbalizują oczekiwania wobec nich poprzez wpajane wartości i normy, wskazują na zobowiązania. Dla rodziców jest to „prywatny sposób «ponownego zaczarowania świata», związany z jego odczarowaniem i z niego czerpiący swój sens”, jak pisze Beck (2004, s. 181). Dzieci lojalne wobec rodziców i rodziny, w której dorastały, starają się tym zobowiązaniom sprostać. Uważają, że są winne rodzicom opiekę i pomoc, zauważają powinność odwzajemnienia. Zdecydowanie zauważalne jest poczucie powinności dzieci wobec rodziców, dlatego rysuje się tendencja do wzajemności uogólnionej, realizowanej w przyszłości, w sytuacji zachodzącej potrzeby, jednak przewidywanej przez obie generacje i oczekiwanej przez starszą.

## Literatura

- Ablewicz K. (2003), *Teoretyczne i metodologiczne podstawy pedagogiki antropologicznej. Studium sytuacji wychowawczej*, Wyd. UJ, Kraków.
- Bauman Z. (1996), *Etyka ponowoczesna*, PWN, Warszawa.
- Beck U. (2004), *Spółczeństwo ryzyka. W drodze do innej rzeczywistości*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa.
- Eichelberger W. (1995), *Pomóż sobie. Daj światu odetchnąć*, Agencja Wydawnicza Tu, Warszawa.
- Gawlina B. (1998), *Dorastanie młodzieży do odpowiedzialności*, [w:] *Wychowanie. Interpretacja jego wartości i granic*, red. B. Gawlina, Wyd. UJ, Kraków.
- Giza-Poleszczuk A. (2005), *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Wyd. UW, Warszawa.
- Gouldner A.W. (1992), *Norma wzajemności. Preliminaria*, [w:] *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów*, red. M.M. Kempny, J. Szmatka, PWN, Warszawa.
- Kołbik I. (1999), *Lojalność rodzinna*, [w:] *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Wyd. UJ, Kraków.

- Marynowicz-Hetka E. (2010), *Przedmowa*, [do:] *Praca socjalna i profesjonalizm pedagogiczny. O zarządzaniu humanistycznym: między filozofią edukacji i pedagogiką społeczną*, red. L. Witkowski, Wyd. Wyższej Szkoły Edukacji Zdrowotnej i Nauk Społecznych, Łódź.
- Nowak-Dziemianowicz M. (2002), *Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacje sensów i znaczeń*, Wyd. UWr, Wrocław.
- Reykowski J. (1979), *Motywacja, postawy prospołeczne a osobowość*, PWN, Warszawa.
- Sahlins M.D. (1992), *Socjologia wymiany w społecznościach pierwotnych*, [w:] *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów*, red. M.M. Kempny, J. Szmatka, PWN, Warszawa.
- Turowski J. (1998), *Rola rodziny w kształtowaniu kultury – właściwości strukturalne rodziny i jej zagrożenia*, [w:] *Kultura dnia codziennego i świątecznego w rodzinie*, red. L. Dyczewski, D. Wadowski, Wyd. KUL, Lublin.